Nr 5. Kraków, Wtorek 9 Stycznia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Kartiñskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie.
Szczegóły w nagłówku dziennika.

Kraków, 8 stycznia.

Polityka austryacka zaczyna być szalenie... nudną. Ustąpił gabinet Thuna, bo nie mógł pogodzić Niemców z Czechami i przeprowadzić ugodę z Węgrami. Przyszedł hr. Clary i także nic nie zrobił, a gdy nie chciał zgodzić się na załatwienie „konieczności państwowych“ na podstawie § 14, ustąpił miejsca równie urzędniczemu, jak był sam, gabinetowi Witteka, który miał specyalną misyę załatwienia „konieczności państwowych“ w drodze niekonstytucyjnej. Teraz rząd Witteka nie ma już właściwie nic do roboty, wyczerpawszy w paru tygodniach cały swój program i spełniwszy swą misyę. Nigdy zaiste, żaden z rządów austryackich nie miał łatwiejszego do spełnienia zadania.

Zdawałoby się że, po dwóch urzędniczych gabinetach, przyjdzie wreszcie trzeci, od tamtych odmienny, jeśli nie parlamentarny, to bogdaj do parlamentarnego zbliżony. Tymczasem gabinet **K o e r b e r a** ma być czysto urzędniczym, a tylko ministerstwa bez teki mają przypominać, że stronnictwa parlamentarne mają także wpływ jakiś na wybór ministrów.

Cóż za misyę otrzyma gabinet Koerbera? Ha! Próbować będzie szczęścia w pogodzeniu Czechów z Niemcami i prawdopodobnie wystąpi z **u s t a w ą j ę z y k o w ą**, którą ma już gotową w biurku. Dymisya Witteka i powołanie Koerbera, jest kwestyą dni; może dzisiaj nawet zapadnie w tym względzie decyzya korony.

Nadto gabinet Koerbera zwoła parlament i rozpocznie syzyfową pracę uruchomienia kół rozpędowych. Jeżeli ta robota spełznie na niczem, to znowu na porządku dziennym stanie nigdy nie starzejąca się kwestya: **r z ą d, c z y p a r l a m e n t**, — i jeden z nich rzeczywiście ustąpi, tylko nie wiedzieć, który?

A gdy ustąpi p. Koerber, to już następujący po nim rząd, zatrącać będzie trochę parlamentaryzmem, bo, jak zapewniają, nie będzie czysto urzędniczym.

W ten sposób gabinet Koerbera jeszcze nie został do życia powołany, a już szeroko i długo rozprawia się o jego pogrzebie i z niecierpliwością wyczekuje się jego następcy. Wśród takich samych impresyj „rządził“ p. Wittek i nie przerażał się z góry przewidzianą krótkością swojego żywota; zdaje się, że i p. Koerbera niezbyt różowa przyszłość nie odstraszy od objęcia prowizoryum rządowego.

Ale, zapytajmy, czy nie szkoda drogiego czasu na takie kunktatorskie wybryki? Do czego to wszystko prowadzi? Powiedzmy otwarcie: w Austryi **n i k t** nie ma odwagi rzeczy nazwać po imieniu i przystąpić do wytworzenia **n o w y c h**, prawno państwowych stosunków. A przecież dopóki ustroju państwowego nie oprze się na **n o w y c h** podstawach, dopóki ludy dusić się będą z braku swobodnego oddechu narodowego, a kraje marnieć będą pod naciskiem centralistycznego, fiskalnego systemu, — w Austryi nie zapanuje spokój, parlament pracować nie zacznie, złowroga zapowiedź katastrofy unosić się będzie ponad głowami małych ludzi, pozujących na wielkich mężów stanu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 6 stycznia.

(Gospodarka ekonomiczna naszej Rady miejskiej. — Polityka umiastowiania. — Sprawa teatralna).

(?) Żadne pewnie z miast galicyjskich nie rozpoczęło nowego roku wśród rozpamiętywań tak mało różowych, jak nasze. Tragiczne wypadki, których w ubiegłym roku było widownią, zostawiły cienie czarne, które długo jeszcze będą zasępiać fizyognomię naszego ogółu. Depresya moralna i finansowa daje się uczuwać na każdym kroku, w dodatku tłoczą nas coraz większe ciężary publiczne.

Do poważnych obaw i wyrazów niezadowolenia daje powód gospodarka miejska, a ostra krytyka rozlega się coraz głośniej, tak w kołach najniższych, jak i w mieszczaństwie. Nie było jej tylko słychać, tylko w gronie naszej Rady miejskiej, która tegoroczny swój budżet przeforsowała „w dwunastej godzinie“ z pośpiechem niedozwalającym wprost na dokładniejsze omówienie poważniejszych spraw miejskich. A jednak sprawozdawca budżetowy, prof. Głąbiński, stanu finansów gminy w zbyt optymistycznem nie przedstawił świetle. Rosną stale dochody z przedsiębiorstw gminnych, o które niedawno wielu radców się obawiało (tramwaj elektryczny, gazownia); można się czystego dochodu spodziewać z nowych przedsiębiorstw gminy, które już w bieżącym roku wejdą w życie (wodociągi, rzeźnia), inne jednakowoż źródła dochodu (z wyjątkiem podatku czynszowego) wcale się nie zwiększają, co świadczy bez wątpienia o zastoju w naszem życiu ekonomicznem. Wprost smutno przestawiają się rezultaty gospodarki inwestycyjnej, na którą przed kilku laty miasto zaciągnęło pożyczkę dziesięciomilionową. — O wydatkach tych mówi prof. Głąbiński, że „były zbyt nisko preliminowane“, mianowicie wydatki na wodociągi miejskie, na rzeźnię oraz miejskiej na budowę teatru miejskiego, a nadto okazały się potrzebnemi nowe inwestycye, jak n. p. założenie centralnej stacyi elektrycznej i rozszerzenie sieci kolei elektrycznej, zatem trzeba będzie niebawem stworzyć nowy fundusz inwestycyjny, to znaczy, znowu pożyczać. Z faktem tym radcy już się oswoili i głośno się u nas mówi o zaciągnięciu nowej pożyczki 10 milionów koron... Równocześnie mówi się o nowych źródłach podatkowych, a mają niemi być opłaty od premij asekuracyjnych, od płac ponad 600 złr., od biletów na widowiska publiczne. Jeżeli powietrze nie będzie opodatkowane to chyba dlatego, że nad Pełtwią mamy go tak mało, że się staje luksusem, a podatku od przedmiotów zbytku nasza polityka socyalna nie uznaje...

Niewesołe więc mamy horoskopy i szemranie jest też głośnem. Protestowało nader dosadnie Towarzystwo właścicieli realności; skarżyło się na publicznem zgromadzeniu nauczycielstwo, — skarżą się robotnicy, że im się każe płacić za wodę. — Na skargach i krytykach wszystko kończyć się jednak nie powinno. Z wielu stron rozlegają się wołania o skierowanie polityki finansowej gminy na tory, po których powinna dojść do nader zadawalniających rezultatów. — We wszystkich kołach ludności panuje przekonanie, że **p r z e d s i ę b i o r s t w a g m i n n e** są źródłem, z którego należy i można dużo czerpać. Powodzenie, jakiem się cieszy gmina w prowadzeniu „elektryki“ i gazowni, powinny być zachętą. Opinia domaga się więc założenia zakładu zastawniczego, asekuracyjnego i t. p. Jest jeszcze wiele gałęzi przedsiębiorstw, które miasto mogłoby objąć z korzyścią dla siebie i mieszkańców, którzy przez zakład publiczny nie będą wyzyskiwani, a nadto będą przynajmniej częściowo wolni od ciężaru nowych podatków. Należy się spodziewać, że myśli te, w zasadzie **p o w s z e c h n i e** u nas przyjęte, — rychło się zrealizują, torując w ten sposób zarazem drogę do głębokiego przewrotu socyalnego, mianowicie do umiastowienia środków produkcyi. — Kraj najbardziej indywidualistyczny Anglia, daje w tym kierunku przykład i nader cenne wskazówki...

Zwątpić należy czy losowi temu, t. j. umiastowieniu, ulegnie zakład miejski, który coraz wspanialej strzela ku niebu figurami i ornamentami białemi: **t e a t r n o w y**. Na punkcie tym panuje dotąd zupełny chaos i niejasność; Rada miejska nie ustaliła nawet zasady: własny zarząd, czy dzierżawca, następnie: konkurs, czy rozprawa ofertowa. A czas nagli: najdalej w lutym sprawa teatralna musi być ostatecznie rozstrzygnięta. W kwietniu bowiem wygasają kontrakty obecnego dyrektora teatru p. Hellera z artystami, a on, wobec niepewnej przyszłości kontraktów nie odnowi; wogóle każdemu dyrektorowi musi się zostawić czas do urządzenia w nowym teatrze, który będzie stanowczo otwarty 1-go września. Opinia waha się dotąd między p. **H e l l e r e m** a **P a w l i k o w s k i m**. Komisya teatralna, która ma przed Radę przyjść z referatem, dotąd także nawet wstępnych czynności nie ukończyła; — dotychczasowy referent sprawy, dr. Maryański, z powodu nadwątlonego zdrowia referat złożył, a prezydent poruczył go prof. Cielsieskiemu; ten jednak przyszedł na ostatnie posiedzenie komisyi — znowu bez wniosków... rzekomo dla braku materyałów. — Jednem słowem.. chaos, nieporadność. Tymczasem nie ustają prywatne zabiegi i agitacye, do których w ostatnich czasach wplata się także nazwisko marszałka kraju, hr. Badeniego. Czyni się to przytem w sposób tak apodyktyczny, jakoby pewnikiem było, że Wydział krajowy który ma **z a t w i e r d z a ć** dyrektora teatru, miał już z góry upatrzonego kandydata. Rozszerzający takie wieści nie liczą się z tem że Rada miasta Lwowa nie przyjmie dyktanda z góry, oraz że marszałek jest mężem zbyt wytrawnym, aby kwestyę w ten sposób postawić. Swoją drogą należy naszej Radzie przyganić, że pierwszorzędnej doniosłości sprawę traktuje opieszale i w ostatniej chwili będzie działać „na gle“, to znaczy „po dyable“.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa w grudniu 1899.

(Oświata ks. Imeretyńskiego. — Program redakcyi. — Wyjątek z książęcego memoryału).

Nareszcie ks. Imeretyński dobił do portu ze swoją *Jutrzenką*, — która wśród stare i burz w walce z opornym żywiołem polskim przekształciła się ostatecznie w *Oświatę*, przeszedłszy przez *Promień*. *Warszawski Dniewnik* obwieścił wydawanie, prenumeratę dwurublową wraz z dodatkami, umiejscowienie kantoru głównego przy kancelaryi generał-gubernatora i wreszcie program od paru miesięcy już znany czytelnikom *Nowej Reformy*, która pisała również i o dodatkach, wypełniających 10ty punkt programu. Milczenie zupełne o współpracownikach, o redaktorach, o samym nawet naczelnym Ługinowskim, jest przezornem chowaniem rzeczy szpetnych za zasłonę. Wiadomo przecież wszystkim, że redaktorem naczelnym pisma polskiego będzie redaktor pisma rosyjskiego ludowego, a przy jego boku, według jego i wyższych odeń rozkazów, funkcye redaktora wykonawczego, pilnującego polszczyzny, zapełniającego rubryki i przyodziewającego myśli rosyjskie w słowa polskie, pełnić ma p. **A d a m c z e w s k i**, tylekroć już w tych listach wspominany. Cicho zupełnie w obwieszczeniu dziennikowem o najmitach do działu moralności i religii; lakoniczna wzmianka, że *Oświata* wychodzić będzie **p o d c e n z u r ą k o n s y s t o r z a r z y m s k o k a t o l i c k i e g o** potwierdza ubocznie fakt uchylenia się duchowieństwa od pomocy czynnej, którąby musiała być już wystąpną. Gdyby książę Imeretyński miał kupionego lub podarowanego księdza — czyżby się nim nie pochwalił?

W ostatnich czasach mimo pomyślnej zmiany w umyśle ks. arcybiskupa Popiela, niezupełnie jeszcze wolni byliśmy od obaw, zali o samej północy nie zjawi się jakiś karyerowicz i nie zechce kolegować z pp. Ługinowskim i Adamczewskim. Wymieniano nazwisko ks. C., prefekta szkół, któremu pod suknią duchowną kłębi się wiele pożądliwości i ambicyj świeckich. Szczęściem już to, co mogło grozić, minęło. Samo wydawnictwo rządowe, nie potrzebuje nowych komentarzy.

Dążność *Jutrzenki* alias *Oświaty* wyłuszcza memoryał księcia Imeretyńskiego z 12 stycznia 1898 r. w ustępie o zbliżeniu się społeczeństwa polskiego do ludu. Warto tu słowa książęce przypomnieć:

„Badanie polskiej literatury ludowej — mówi generał gubernator — wykazało, że treść książek przeznaczonych dla ludu, jakkolwiek bez zarzutu z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej, uderza tendencyjnością w pojęciu politycznem. W książkach tych ze ścisłą konsekwencyą przeprowadzone są zasady polskiej odrębności, wpaja się w lud, przekonanie, że księża i obywatele ziemscy są jego prawdziwymi dobrodziejami, ale ani słówkiem nie wzmiankuje się o wszystkiem, co **r z ą d u c z y n i ł d l a l u d u**; zaleca się gorącą miłość ku ojczyźnie (a tem mianem nazywa się zabór rosyjski, razem z Galicyą i Poznańskiem), lecz staranie przemilcza się zjednoczenie Polski z państwem rosyjskiem. W świetnym blasku przedstawiona jest przeszłość Polski, a wobec tego o dzisiejszych obowiązkach względem narodu i państwa (rosyjskiego, oczywiście) mówi się tylko, jako o ciężarach. O ile utwory te obfitują w słowa: „polscy działacze“, „polska ziemia“, „lud polski“, „bohaterowie polscy“ o tyle nie spotykamy w nich nawet aluzyi do Rosyi, narodu rosyjskiego, życia rosyjskiego. Jednem słowem, cała ta literatura dąży do tego, aby zaszczepić w czytelniku dumną świadomość należenia do „wielkiego narodu polskiego“, a skrzętnie odwrócić go od myśli o braterstwie z innym pokrewnym narodem słowiańskim — z narodem rosyjskim, z którym dzieje ścisłemi węzłami połączyły Polskę“.

Otóż przeciwko tak odmalowanej literaturze ludowej polskiej książę wznosi teraz szaniec w *Oświacie*, wznosi go zwolna i w kuratoryach trzeźwości, w ich ucieczkach, teatrach, prelekcyach, niknących i nieniknących obrazach. Gdyby chciał tylko rzekome ataki odpierać, nie potrzebowałby nic robić, obyłby się bez *Oświaty* ale on chce atak przypuścić — lud polski zdobyć i do tego *Oświaty* potrzebuje. Czarne oblicze literatury ludowej polskiej, pod cenzurą rządową działającej jest sennem widmem imaginacyi książęcej, niebezpieczeństwo jakoby od niej grożące — urojonem. Nie może nawracać ludu ku jezyźnie polskiej, napełniać dumą świetnej przeszłości ten, komu nawet wyrazu „ojczyzna“ wymówić nie wolno, komu przerywają gwałtownie druk opowiadań o czasach tak dawnych jak Bolesławowskie, komu nawet przymiotnik „polski“ pozwalają zupełnie swobodnie łączyć jedynie z „kucharzem“, „kuchnią“, „bigosem“ lub „zrazami“. To nie szykana — to najpoważniejsza prawda.

(Dok. nast.) *Narrans.*

Wiec w Podgórzu.

(Sprawozdanie „Nowej Reformy“).

Podgórze, 7 stycznia.

W sobotę około godziny 5 po południu odbył się w Podgórzu w sali „Sokoła“ wiec, na którym omawiano bardzo ważną dla miejscowych obywateli sprawę budowy kościoła i nowego cmentarza. Przewodniczącym wybrano p. **L a n g e r a**, który na sekretarza wiecowego zaprosił p. **M i c h n ę**, wójta z Płaszowa. W zastępstwie chorego prof. gimnazyum podgórskiego dra Kotowskiego sprawę kościoła referował ks. **T o m a s i k**, katecheta gimnazyum, który wyczerpująco przedstawił historyę starań Podgórza o budowę nowego kościoła. Obecna świątynia przedstawia smutny bardzo obraz, grozi zawaleniem się, ruiną, a zupełnie nie wystarcza potrzebom religijnym przeszło dwudziestotysięcznej ludności miasta. Początek starań o budowę kościoła datuje się od roku 1893. Dnia 24 maja 1893 odniesiono się w tej sprawie do starostwa w Wieliczce, wskutek czego 7 lipca tegoż roku starostwo zażądało kosztorysu nowej budowy. We wrześniu 1893 r. kościół zamknięto, jako grożący zawaleniem się, lecz go niebawem otwarto. W r. 1895 pokryto kościół papą, wskutek opinii stosownej, *ad hoc* wydelegowanej komisyi przedłożono, plany i kosztorys, które, przeszedłszy różne koleje, w roku 1898 gdzieś zaginęły. Wreszcie zatwierdzono kosztorys i plany budowy.

Rząd, jako posiadający prawo patronatu i kolatorstwa parafii podgórskiej, ma obowiązek przyczynić się w jednej szóstej części do kosztów budowy kościoła. Koszta te preliminowano na 170.000 złr. ze względu na konieczność powiększenia kościoła. Tymczasem ministerstwo oświaty, zatwierdziwszy kosztorys, oświadczyło, że weźmie na siebie obowiązek udziału w kosztach

---

Z dramatów wiejskich.

I.

W noc jesienną.

Przez

Wł. St. Reymonta.

(Dokończenie).

Nic słychać nie było prócz hałaśliwej pracy kamieni młyńskich; czasem tylko z pierwszego piętra rozlegał się przeraźliwy, ostry dźwięk dzwonka, na którego głos wybiegano spiesznie z izdebki młynarczyka, która stała w jednym kącie młynicy.

Marcycha przysunęła się do niej, usiadła za młynkiem do czyszczenia zboża i czekała cierpliwie.

Bała się wejść do środka, chociaż wyraźnie słyszała głos Pietrusia, bo były tam i głosy jakichś obcych ludzi.

Opuściła ją odwaga, — przywarła do cienkiej ściany i słuchała; co chwila ktoś wybiegał z izdebki, a za nim fala śmiechów, światła i ciepła biła na młyniec.

W izdebce małej i niskiej gorąco było jak w piecu; na dużym kominie tlił się torf niebieskim płomieniem.

Gromada chłopów siedziała dokoła ognia.

Zapach machorki, torfu i ryb przypiekanych na węglach napełniał izbę.

Pietruś leżał na łóżku, na stosie kożuchów i kpił z pijanego chłopa, który na środku izby kołysał się sennie.

— Idźcie do domu, Mateuszu, bo was baba spierze, jak nic....

— Spierze, mnie spierze? gospodarza? nie.... Pod pierzynę puści, wódki z tłustością da, abo i czego lepszego....

— Do chlewa to was puści, kiej żeście się tak spili!

— Pijanym to! A mówiłem żydowi, daj okowitki i dała jucha spritu... zedrę za łeb, że niech ręka Boska broni... zedrę... Gospodarz kazał postawić okowitki — to słuchać, a nie, to za pejsy żółte i do wody...

— Michał z kosza schodzi! — zawołał młynarczyk, usłyszawszy dzwonek.

Młody chłopak podniósł się od ognia i wybiegł, pozostawiwszy drzwi otworem.

Marcycha wsunęła się niemi i stanęła u progu.

— Niech będzie pochwalony... — szepnęła cicho.

Młynarczyk zerwał się z łóżka i krzyknął wściekły:

— Czego? Poszła won ty... suko!

Dziewczyna zachwiała się, obrzuciła nieprzytomnem spojrzeniem chłopów, rzuciła dziecko na łóżko młynarczyka i wyszła.

— Podarunek dla was, Pietrze — szepnnął złośliwie któryś.

— Ładne skrzypki — dorzucił drugi, bo dziecko płakać zaczęło.

— Kto na zwiesnę za czem bryka, od tego zimą umyka...

— Weźno który robaka, bo się tam zadusi...

— A juści, ssać mu dacie, albo co!

— Ale któryś wziął i przysunął do ognia, oglądali je wszyscy...

— Ze dwa miesiące ma robak, więcej nie...

— Podobne do was, Pietrze, rychtyk nos, kiej kartofel...

— Cię... pomocnika se zrobicie z niego i tyla...

— Abo do służby oddacie, zawsze grosz jaki kapnie...

— Od każdego worka weźmiecie, Pietrze, z kwartę mąki więcej, i chłopak się wżywi, że i cielakowi nie potrza lepiej.

— Tego beczy, organistę możecie z niego zrobić, Pietrze, to i honor jest, i grosz niezły za wypominki, albo i pochowki.

— Jedliście, Pietrze, miód, sprobójcie teraz wosczyn...

— A i matka galanta, co to... trepy prawie nowe, ze sześć czeskich wartują, kiecka, że i za półtora złotego nie kupisz, a gębę... to i w szaflik nie zmieścić... frontowa kobita...

— A umyć ino, a wyczesać, to w sam raz byłaby do palenia w piecach u żydów.

Drwili z niego niemiłosiernie, a on siedział na łóżku i nie wiedział, co począć; dławiła go wściekłość, dławił go wstyd, a nie mógł się ruszyć, bo oczy jego przykuwała biała twarz dziecka, które chłopi rozpowili i położyli na trzonie komina i ogrzewali, aż para buchała ze zmoczonych szmatek.

Naraz wskoczył na równe nogi i wybiegł do młynicy.

Wkrótce też rozległy się krzyki dzikie i uderzenia.

— O kochaniu se gadają — zauważył chłop któryś.

— Która to?

— A Marcycha Jantkowa z Woli Drazgowej... Wygnały ją ze służby, wygnały ją z domu... gdzież miała iść?...

— Ho! ho! Pietrek, to kat na dziewuchy...

— I... kat... juści, ale i hycel on też jest i łajdus ostatni...

— Cichocie no — zawołał któryś.

— Pietruś! Pietruś! lobega! Adyć mnie nie bij! — błagała Marcycha, tarzając mu się u nóg. — Adyć to twoje... wygnały mnie ze służby... wygnały me z chałupy... gdzież pójdę sierota... gdzie? Pietruchna! O Jezus miłosierny, o Jezus! ludzie ratujta, ludzie... Jezus Marya! — ryczała strasznym głosem, bo kopał ją w piersi, że padła na podłogę aż zadudniało, jakby kto worek mąki rzucił.

Przycichło wszystko, słychać było otwieranie drzwi na dwór, szamotanie się jakieś i potem już nic prócz turkotów młyńskich.

— Zabije ją jeszcze...

— Nic jej nie będzie, dzieciaka się pozbyła i tyla!

— Suka, ostawiła dziecko i poszła...

A że płakało coraz mocniej, któryś z chłopów znalazł kawałek cukru na stole młynarczyka, owinął go w szmatkę, zgniótł obcasem, umaczał w wodzie i wsadził dziecku w usta; ssało chciwie.

A Mateusz, który drzemał na łóżku, ocknął się i rzekł:

— Dzieciaka wezmę. Sierota ono, sierota!

— A weźcie, nie macie przecież swoich, że baba was spierze za to, to spierze...

— Spierze?... Nie spierze. Pojazgocze, pohandryczy... dobra kobieta... chodź sieroto... do gospodarza pójdziesz... chodź sieroto... — i z nagłem postanowieniem pijaka, powstał, obciągnął ubłocony kożuch, nacisnął mokrą baranicę na głowę i pochylił się nad dzieckiem.

— Chodź robaku, chodź... Matki nie masz, ojca nie masz, to już ja ci zrobię gospodarskie opiekuństwo. Chłopak, co?

— Jużci że chłopak...

— Do pasionki się przyda... parobka se będziesz miał, gospodarzu...

— Ino mu pierwej mamkę sprowadź, abo krowę od cielęcia odstaw, żeby go podkarmiła.

Nie słuchał pokpiwań, okręcił dziecko w przyschnięte szmaty, obwinął w połę kożucha i ostrym, dosyć równym krokiem ruszył z izdebki i tylko trochę szukał wyjścia, ale na powietrzu odrazu się zoryentował i wylazł na groblę z trudem, bo wiatr, który się na dobre rozhulał, ciął go po twarzy i spychał po oślizgłej drodze.

Ale się wydostał do stawów, skręcił na lewo i ruszył do wsi...

Człapał po wodzie, bo wiatr wychlustywał wodę ze stawów, że się przelewała przez groblę i biła po nogach grubemi falami...

— Nie piskaj robaku, nie... mleka dostaniesz, kołyskę ci splotę... dobrze ci u mnie będzie, sieroto, dobrze... i zasługi miał będziesz... i szmatki... i koziczek ci kupię na jarmarku.. za bydlątkiem se chodził będziesz... abo i za gąskami... nie piskaj, robaku... mruczał i troskliwie, jak tylko mógł grabiejącemi z zimna rękami, przytrzymywał połę kożucha...

Zamilkł, bo go czkawka dusiła, i ostry, zimny wiatr wpychał mu słowa do gardła.

Za groblą droga szła przez torfowiska i bajory okrutne; stare, obdarte brzozy chyliły się nad drogą i krzyczały żałośnie, smagane przez wichurę. Błoto było po kolana. Deszcz już ustał zupełnie, tylko wiatr prześwistywał zimny i hulał po błotach.

Mateusz szedł coraz wolniej, z trudem wyciągał nogi z błota; ciepło z młyna tak go rozmarzyło, że spał prawie, był nieprzytomny... budziło go tylko zimno i wiatr czasami...

Wieś już była niedaleko.

Zataczał się mniej, ale że był sennym, nie wiedział, gdzie idzie, szedł jak automat, czasem macał machinalnie kożuch... dziecko było... nogi mu się plątały, zimno go przenikało do kości, bo rozwarty na piersiach kożuch i przemoczony, nie osłaniał od wiatru... puścił połę, zabił potężnie ręce o ramiona i pijanym, sennym głosem zaśpiewał:

Oj! dyna, moja dyna,
Oj! cały świat rodzina;
A jak cię śmierć złapi,
Oj! poratunku nie ma!
Oj!!!

Odpowiedział mu z błota cichy, przerywany, dławiony krzyk dziecka — i jakieś niedalekie... spieszne kroki...

Nie słyszał nic i ruszył sennie dalej.

KONIEC.

budowy, ale nie wedle kosztorysu powiększonego kościoła, lecz w stosunku jednej szóstej części wydatków, potrzebnych na budowę tej wielkości, jak obecna. Jest to niesprawiedliwość, na której rząd ze szkodą parafii podgórskiej zarabia 15 000 złr. Należy tej niesprawiedliwości przeciwdziałać. Są na to dwa sposoby: albo zrzec się zupełnie opieki i kolatorstwa rządu, albo wystosować petycyę do cesarza, opatrzyć ją, jak najliczniejszemi podpisami i wysłać z nią deputacyę do Wiednia. — W razie zrzeczenia się opieki rządowej, a temsamem jego udziału w kosztach budowy kościoła, wypadnie na każdą głowę parafian 8 złr., w razie zaś pomocy ze strony rządu koszta te zmniejszą się zaledwie o 1 złr., wynosić zatem będą 7 złr. na głowę. Celem uzyskania gotówki, potrzebnej do rozpoczęcia budowy, komitet budowy odniósł się do Banku krajowego i uzyskał przyrzeczenie pożyczki, spłacalnej w 33 latach przez właścicieli realności w Podgórzu, a w 19 latach przez gospodarzy wiejskich.

Po dyskusyi, której zabierali głos: pp. Kominek z Ludwinowa, ks. Florczak, Zieliński i Jabłoński, uchwalono petycyę do cesarza, celem uzyskania większego udziału rządu w kosztach budowy. Z petycyą tą wyjechać mają do Wiednia: pp. Garbaczyński, burmistrz miasta Podgórza, ks. Weiss, administrator parafii, dr. Krotowski, prof. gimn. Kaczmarski, wiceburmistrz i p. Kuczek.

W sprawie cmentarza Podgórskiego zabrał głos ks. Weiss. Mówca zaznaczył, że nie słuszne są zarzuty, jakoby duchowieństwo dla osobistych korzyści, pragnęło w swoich rękach i w własnym zarządzie zatrzymać cmentarz, oraz udowadniał, że żadnych z tego tytułu nie ciągnie zysków. Idzie tu tylko o powagę kościoła. Prof. Mazanowski wygłosił piękny odczyt, w którym orzeka potrzebę pozostawienia cmentarza w zarządzie kościoła. Koszta w tym wypadku będą znacznie mniejsze, aniżeli gdyby miasto miało zarządzać cmentarzem, wówczas bowiem trzebaby opłacać osobnego w tym celu urzędnika.

Wiec uchwalił w myśl wniosku profesora Mazanowskiego pozostawić cmentarz w zarządzie kościoła, oraz poczynić odpowiednie w tym kierunku kroki. Na tem zakończono obradę.

KRONIKA.

Kraków, 8 stycznia

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro (wtorek) o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym: Projekt reformy statutu miejskiego.

Uniwersytet ludowy. We wtorek o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład dra W. M. Kozłowskiego „o najdawniejszej filozofii greckiej".

Z Uniwersytetu ludowego. Wczoraj około godziny 4½ odbył się w sali amfiteatru nowodworskiego wykład p. Kozłowskiego o filozofii greckiej. Prelegent wykazał bardzo wiele zdolności popularyzowania wiedzy i umiejętności. Skreśliwszy w sposób nader umiejętny definicyę i istotę filozofii, omówił warunki i powody, wśród jakich filozofia ta powstała i stała się potrzebą duszy człowieka, a zarazem matką wszelkich nauk. Grecya, jako naród wolny, nie zaznający rządów absolutnych, posiadała najwięcej warunków do rozwoju ducha, to też tam najwspanialej rozwijały się sztuki piękne i filozofia, stanowiąc własność nie poszczególnych stanów, ale całego narodu. Pomiędzy słuchaczami, których zebrała się dość znaczna liczba, widzieliśmy bardzo wielu robotników, z ciekawością śledzących jasny i zajmujący wykład. Zdawać by się mogło, że przedmiot taki, jak filozofia, mało nadaje się do popularnych wykładów, tymczasem w interpretacyi p. Kozłowskiego przyniesie on uczestnikom uniwersytetu ludowego prawdziwą korzyść. Prelegenta nagrodzono hucznemi a zasłużonemi oklaskami.

W Kole mieszczańskiem odbyło się w piątek pod przewodnictwem wiceprezesa p. Porębskiego zebranie komisyi reorganizacyjnej, wybranej przez ostatnie walne zgromadzenie Koła, mającej na celu obmyślenie środków ku podniesieniu i ugruntowaniu na przyszłość podstaw do należytego rozwoju Stowarzyszenia. Do komisyi weszli następujący pp.: prof. Wł. Czerkawski, docent dr. Kostanecki, dr. Adam Dobrzyński, dr. Caro, dr. Szafarski, Porębski, Kosobudzki, A. Szufa, L. Szufa, Mikołajski, Werner, Pinkalski, Stróżyński, Repetowski, Bialik, Karliński. Komisya ukonstytuowała się, wybierając swoim prezesem dra A. Dobrzyńskiego, I zastępcą p. Porębskiego, II p. Mikołajskiego. Na sekretarzy wybrano pp. Wernera i Repetowskiego. Aby prace około sanacyi Stowarzyszenia mogły szybszym postępować krokiem, utworzono 3 sekcye: Agitacyjną, do której weszli pp. Kosobudzki, Mikołajski, Pinkalski, Stróżyński i A. Szufa. Do statutowej pp. Czerkawski, dr. Szafarski i L. Szufa. Do gospodarczej pp. Pinkalski i Repetowski.

W dyskusyi, ożywionej najlepszemi intencyami, prawie wszyscy członkowie głos zabierali, omawiając rozmaite sposoby, za pomocą których należałoby stworzyć Koło mieszczańskie takiem, na jakie się ono z samej natury rzeczy zasługuje. Zastanawiano się nad kwestyą finansową Stowarzyszenia i w tym celu, dzięki trafności i należytemu zrozumieniu obowiązków obywatelskich, zebrano dość pokaźną kwotę i uchwalono zaapelować do członków, aby raczyli możliwie szybko przyjść mu z materyalną pomocą. W interesie samego mieszczaństwa i rękodzielników leżeć powinien rozwój tego pożytecznego Stowarzyszenia, gdyż wobec nagromadzonych najżywotniejszych spraw różnego rodzaju, potrzeba silnej organizacyi stała się już bezwzględną koniecznością, zdolną wywrzeć odpowiedni wpływ [illegible] stwo ze zgubnej apatyi, a mogące pobudzić do energicznej i pożytecznej pracy.

Dyrekcya wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie ogłoszoną przed paru dniami wiadomość o konkursie na profesora budowy maszyn w krakowskiej szkole przemysłowej uzupełnia tem, że z posadą tą połączone są następujące wynagrodzenia: [illegible] dochodów (płaca 2800 koron, dodatek aktywalny 600 koron, dwa pierwsze kwinkwenia po 400 koron, ostatnie trzy po 600 kor.) może po 15 latach dobrej i skutecznej służby być posuniętym do VIII rangi, to zaś łączy się z podwyższeniem dochodów o dalszych 800 koron rocznie.

Krakowskie „Przytuliska" dla ubogich nadesłały nam sprawozdanie Braci Tercyarzy św. Franciszka posługujących ubogim za r. 1899, z którego wynika, że korzystało z „Przytulisk" w ciągu roku mężczyzn 700, kobiet 160, dzieci 45, dziennie w miesiącach zimowych m. 125, k. 105, dz. 20 w miesiącach letnich m. 100, k. 85, dz. 20, zajętych robotą albo nauką w ciągu roku m. 43, k. 40, dz. 40, dziennie w miesiącach zimowych m. 30, k. 40, dz. 20, w letnich m. 37, k. 36, dz. 20, odwieziono do szpitala m. 35, k. 33, dz. 9, wydano porcyj strawy 122.680.

Z uniwersytetu. P. Jan Kanty Adam Laberschek, auskultant sądowy, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Droga do dworca kolejowego. Z miasta piszą nam:

W *N. Reformie* wyczytałem między innemi, że celem odebrania podkopu przy ulicy Lubicz i drogi dojazdowej do dworca kolei żelaznej, wydelegowaną jest komisya, złożona z pp. Rottera, Nowackiego, Staniszewskiego, Propera i Seinfelda. Chwila obecna jest najstosowniejszą do naprawienia złego, z powodu zbyt małej szerokości drogi dojazdowej do dworca kolei, obok ogrodu p. Wołodkiewiczowej. Droga ta dojazdowa ma dzisiaj tylko 10 m. szerokości. Na tym obszarze znajdują się: dwa tory kolei konnej, dojazd dla fiakrów i dla wozów ciężarowych do magazynów kolejowych. W razie większego ruchu, czy to zjazdów, czy pogrzebów z dworca lub na dworzec, jest faktycznie niepodobieństwem dostać się na dworzec lub z dworca ku miastu.

Otóż komisya wydelegowana dotąd nie powinna odebrać tak podkopu, jakoteż ulicy dojazdowej od kolei państwowej, dopóki dojazd do dworca odpowiednio z uwzględnieniem wymagań w przyszłości wykonany nie będzie. Aby zaś dojazd ten był odpowiedni, według mego zdania, należałoby cały ogród przed pałacem p. Wołodkiewiczowej zakupić i wybrukować go, a w ten sposób stworzyć co najmniej dogodny wjazd na dworzec i do magazynów kolejowych.

Z „Harmonii". Walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia" odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. w sali Rady miasta o godz. 4½ po południu. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie wydziału za rok 1899. 2. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 3. Wybór członków komisyi kontrolującej na r. 1900. 4. Wybór członków wydziału. 5. Wnioski i interpelacye członków. Sekretarz: *Konstanty Charzewski.* Prezes: *Michał Różycki.*

Zguba. P. Anna Dobrzycka, nauczycielka w Tyńcu, prosi nas o wzmiankę, że dnia 5 b. m., gdy na wózek przed hotelem Saskim wsiadała, zgubiła mały ręczny kuferek, w którym obok innych rzeczy (wartości przeszło 20 złr.) znajdowały się 4 elementarze i 4 książki p. t. „Szkółka", część II, nadto asygnata Rady szkolnej krajowej na imię Anny Dobrzyckiej, nauczycielki z Tyńca, donoszącej, iż jej podwyższono pensyę na 800 koron. — Gdyby jaki uczciwy człowiek znalazł się w posiadaniu tej zguby, niechaj zechce ją oddać w hotelu Saskim do rąk pani Czechowskiej.

Z kroniki policyjnej. Podczas ubiegłych dwóch świąt policya aresztowała Józefa Orlickiego za kradzież kur na targu, izraelitę [illegible] z Kocmyrzowa za wychodźtwo oraz Elżbietę Świerkoszową za gwałt publiczny.

Ocalenie z topieli. O godz. 1 m. 30 w nocy dano znać straży pożarnej, że topi się na tak zw. przejeździe jakiś człowiek. Na miejsce wypadku pojechał zastępca brandmistrza p. Adam Flassa z trzema pompierami i wyratował jeszcze żywego desperata, który w zamiarze samobójczym skoczył z mostu kolejowego na Zwierzyńcu do wezbranej Wisły. Woda zaniosła go pod murowany brzeg pod Zamkiem obok kanału wolskowego i tu z głębi wyciągnięto go na brzeg. Desperat ów podał na policyi, że się nazywa Leander de Devause i że jest urzędnikiem rachunkowym sądu kraj. wyż. w Krakowie.

Zapomoga. Stowarzyszenie przemysłowe restauratorów, szynkarzy etc. w Krakowie ma do udzielenia procent za r. 1899 od swego żelaznego funduszu w kwocie 170 koron, jako zapomogę dla podupadłego członka tegoż Stowarzyszenia. Interesowani zechcą wnieść pisemne nieostemplowane podania do dnia 15 lutego b. r. do wydziału tegoż Stowarzyszenia na ręce przewodniczącego p. Augusta Miedzińka, przy ulicy Nad Wisłą l. 3.

Pożar. Dzisiaj o godz. 1 min. 10 w południe stanął w płomieniach dom pod L. 25 na Grzegórzkach. Budynek był własnością robotników. Pożar zagrażał sąsiednim domom i fabryce wyrobów betonowych Zieleniewskiego. Pluton straży ogniowej pod komendą p. Wójcika zlokalizował pożar i ugasiwszy go wrócił o pół do 4 do koszar.

Zmarli. Hipolit Litwinowicz, radca wyższego sądu kraj. zmarł we Lwowie.

Wojciech Brandys, właściciel Kalwaryi Zebrzydowskiej, zmarł, przeżywszy lat 28.

W Kętach umarła Władysława Rożecka, b. obywatelka ziemska w Królestwie Polskiem, urodzona w Płocku w r. 1827.

Rzym.-katol. probostwo w Podgórzu otrzymał ks. Antoni Gruszecki, proboszcz w Podstolicach.

Ludowcy i Stojałowczycy. Z Nowego Wiśnicza piszą nam:

O mandat poselski po ś. p. Hoszardzie ubiega się dotąd, w sposób jawny, dwóch kandydatów: znany ludowiec dr Bardel z Krakowa i ...ks. Stojałowski, jako kandydat stronnictwa chrześcijańsko ludowego.

Związek chrześcijańsko socyalny w Biały w porozumieniu z oddziałem krakowskim stronnictwa chrześcijańsko ludowego wydelegował do Bochni p. Węgrzyna z Krakowa. W święto Trzech Króli przybył tam p. Węgrzyn i rozpoczął agitacyę w Mikluszowicach i Gawłówku, której skutkiem było, iż zwolennicy ks. Stojałowskiego wysłali doń list z prośbą, aby zgłosił swą kandydaturę.

Następnego dnia, t. j. 7 b. m. zwołano zgromadzenie poufne w Wiśniczu Nowym, na którem dr Bardel miał się spotkać z p. Węgrzynem i stoczyć pierwszy bój przedwyborczy.

Dr Bardel nie zjawił się jednak, zgromadzenie odbyło się w wielkim porządku i wynik był taki, że wyborcy wezwali również piśmiennie ks. Stojałowskiego, aby postawił swą kandydaturę; w opozycyi stanął tylko jeden rolnik Jan Bienias z Połomia i proboszcz tamtejszy, ks. kanonik Sękowski, który w ostrych wyrazach poddał postępowanie ks. Stojałowskiego krytyce. P. Węgrzyn odpierał te zarzuty dość niedołężnie.

Kronika lwowska. W sali „Domu Narodnego" koncertował w piątek Aleksander Michałowski. Znakomity pianista interpretacyą utworów Szopena wywołał wielkie zajęcie i oklaski. Nowością w koncercie tym był dla Lwowian fortepian orkiestrowy amerykańskiej firmy Steinwaya, który właściciel firmy krakowskiej p. Gabryelski wysłał do Lwowa. Drugi koncert Michałowskiego odbędzie się we środę.

Po koncercie podejmowało Koło literackie Michałowskiego bankietem. Przemawiali w imieniu Koła p. Stanisław Schnür-Pepłowski, w imieniu Tow. muzycznego dyrektor Sołtys, w imieniu prasy prezes Tow. dziennikarzy polskich Liberat Zajączkowski. P. Michałowski odpowiedział na te serdeczne toasty — tonami.

Dwaj literaci lwowscy, kryjący swe nazwiska w pseudonimach: W. Ruklin i J. R...ski, napisali do spółki nową komedyę na tle życia średnich warstw żydowskich w naszym kraju pod tyt „Doktor na raty", wzór obyczajowy w 3 aktach. Przed kilku dniami w gronie dziennikarzy i artystów odczytano ten utwór, z którym repertoarowi teatrów polskich przybędzie znakomita i z ogromnym talentem napisana satyra. Rzecz, której tematem są zawierane bardzo często wśród żydów „małżeństwa z rozsądku", rozgrywa się w sferze, wiążącej ze sobą inteligencyę i zamożne kupiectwo. Autorowie odtworzyli z nieporównaną trafnością *milieu* żydowskie, które dotąd traktowano w komedyach polskich tylko przelotnie, lub też karykaturalnie. Utwór ten dyrekcya teatru lwowskiego wystawić zamierza w lutym b. r.

Na dziedzińcu realności dawniej Biesiadeckich przy placu Halickim rozpoczęto budowę pawilonu, przeznaczonego na pomieszczenie na wystawie produktów galic. przemysłu artystycznego. Pawilon ten projektował architekt Edgar Kovats dyrektor zakopańskiej szkoły przem. i wiceprezes galic. komitetu dla wystawy w Paryżu, Franke. Powierzchnia pawilonu wyniesie około 40 metr. kwadr. Będzie on wykonany w stylu zakopańskim. W stylu tym wykonane będą wszystkie szczegóły pawilonu, jak np. imitacye okien, plafon itd. Herby krajowe zdobić będą ściany. Herby te będą haftowane artystycznie przez p. Pedynkowską w Krakowie. Ganeczek i schodki żelazne wykonuje artystyczny zakład ślusarski w Krakowie p. Goreckiego. Kominek huculski wykona lwowska fabryka p. Lewińskiego, meble w sposobie huculskim szkoła przemysłu drzewnego w Kołomyi, kilimy będą z Glinian, majoliki z Kołomyi, a makaty z Buczacza. Prawie wszystkie przedmioty, jakie znajdować się będą w tym pawilonie, wykonane będą według rysunków dyr. Kovatsa.

Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej odczytano pismo p. Karola Schayera, który oświadczył, że stanowczo nie cofa rezygnacyi swojej z godności II wiceprezydenta miasta. Na tem posiedzeniu uchwalono utworzyć posadę lekarza miejskiego okulisty z płacą 900 złr., 240 złr. dodatku i 150 złr. na dorożki.

Gmina m. Lwowa wdrożyła rokowania z towarzystwem, utrzymującem we Lwowie tramwaj konny, o odstąpienie tego tramwaju gminie, dla zaprowadzenia do rogatki żółkiewskiej tramwaju elektrycznego.

Z Proszówek pod Bochnią piszą nam: Wskutek przez cały dzień w piątek trwającego deszczu puściły lody na rzece Rabie. Przed nowo wybudowanym mostem na Rabie w Proszówkach, wiodącym z Bochni ku Wiśle i ku Niepołomicom, utworzył się zator, który, przerwawszy dawny most komunikacyjny, uszkodził i nowo postawiony, poderwawszy pod nim dwa przęsła. Komunikacya wozowa przerwana. Mimo uroczystego święta Trzech Króli cieśle pracowali około nowego mostu, aby umożliwić przezeń przejazd wozów.

Wieliczka, 4 stycznia. W tutejszem Stowarzyszeniu straży ogniowej ochotniczej odbył się „wspólny opłatek". Naczelnik straży dr. Zygmunt Miczyński w pięknem przemówieniu podniósłszy znaczenie tej wzniosłej instytucyi, życzył członkom zdrowia i wytrwania w ciężkim obowiązku. Odśpiewanie kolęd, przeplatane przemówieniami członków, a wreszcie wydelegowanie trzech członków z opłatkiem do małżonki p. naczelnika z życzeniami, dopełniły miłe podniosłej uroczystości.

Z jasielskiej Rady powiatowej. Onegdaj odbyły się w Jaśle wybory wydziału powiatowego. — Marszałkiem ponownie wybrany został 14-ma głosami p. Stanisław Kotarski, właściciel dóbr. Ludowcy w liczbie dwunastu głosowali na Józefa Brykczyńskiego. Toż samo 14-ma głosami wybrano wiceprezesem p. Alojzego Metzgera, a ludowcy swoje 12 głosów oddali profesorowi Pawłowskiemu. Wobec takiego wyboru wicemarszałka ludowcy, niesympatyzujący z p. Metzgerem, oświadczyli, że dopóty nie wezmą udziału w pracach Rady powiatowej, dopóki wicemarszałkiem będzie p. Metzger.

Jarosław, 7 stycznia. Inżynier Libański wygłosił tu 7 z rzędu wykład p. t. „O końcu świata i kometach". Długotrwałe oklaski świadczyły o wdzięczności 500 słuchaczy dla niestrudzonego prelegenta. Równocześnie zagaił p. Libański pierwsze walne zebranie członków jarosławskiego oddziału uniwersytetu ludowego. Prezesem oddziału wybrano p. Józefa Kobę.

Nowa stacya telegraficzna. Z dniem 15 stycznia b. r. otwartą zostanie w Hoczwi (powiat Lisko) przy istniejącym także urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Karty korespondencyjne. Ministerstwo handlu poleciło, aby za stare, dwucentowe kartki korespondencyjne ściągano od adresatów, o ile one w ciągu stycznia b. r. będą używane, bez dolepienia marki 1-halerowej, tylko jeden halerz bez dodatkowego porta.

Sprawozdanie z ciągnienia loteryi dzieł sztuki na dochód budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Nowym Sączu 1899 r. Do sprzedaży było 2.000 losów. Sprzedano: 670 po 1 koronie w kwocie 670 koron. Wygrały następujące numera, wylosowane przez komisyę, złożoną z delegatów władz: politycznej i skarbowej i mężów zaufania z 670 sprzedanych: 1510, 831, 29, 1037, 1709, 6, 430, 902, 215, 194, 1915, 1867, 204, 1185, 808, 913, 883, 369, 10, 1515, 1036, 1137, 1476, 688, 500, 183, 1350, 1977, 1716, 1910, 1215, 655, 1019, 714, 1304.

Wydatki:

Wylosowano obrazów za 1296 koron. Podatek wynosił 200 koron, koszta administracyjne 280 koron. (Nie zwrócono pieniędzy za 374 losów). Czysty deficyt (!) wynosi więc 1106 koron.

Wygrane odbierać można za zwrotem losu w atelier „Rembrand" w Nowym Sączu we środy i piątki w godzinach od g. 12 do 2 w południe do końca stycznia 1900 r. Nieodebrane przepadają.

Komitet loteryjny.

Z powodu procesu Wolańskiego, który się niedawno odbył w Stanisławowie, wynikł proces drugi, o którym już donosiliśmy. Oskarżonym jest p. Alfred Mysłowski ze Stanisławowa, zwany powszechnie „Fruziem", który miał się publicznie w kawiarni wyrazić, że prokurator dał się przekupić. Z powodu tej enuncyacyi wytoczył prokurator stanisławowski, p. Kilian, Mysłowskiemu skargę o obrazę czci. Dla przeprowadzenia rozprawy delegowano sąd powiatowy w Kołomyi. Rozprawa ta odbędzie się dnia 11 b. m.

Konkurs. Towarzystwo „Jedność" w Cieszynie rozpisuje niniejszem konkurs na powiastkę pod następującemi warunkami: 1) Powieść pisaną ma być w duchu postępowym 2) Wynosić powinna od 1 do 5 arkuszy druku. 3) Prace przesłane, zostaną własnością „Jedności" w Cieszynie, a termin ostatni do nadesłania prac kończy się z dniem 30 kwietnia 1900 r. 4) Manuskrypta należy przesyłać na ręce sekretarza Fr. Friedla we Frysztacie (Śląsk austr.) z napisem na kopercie „Praca konkursowa". Wewnątrz w osobnej zamkniętej kopercie powinno się znajdować nazwisko i adres autora, a na czele pracy obok tytułu powinno być wypisane odpowiednie godło. 5) Zarząd główny „Jedności" oznaczy osobny komitet do oceny przesłanych prac. 6) Wynagrodzenie ustanowione zostało w sposób następujący: I sza nagroda 200 koron, II-ga 120 koron, III cia 80 koron.

Które prace zostały wynagrodzone, ogłosi tygodnik *Głos ludu śląskiego*, wychodzący we Frysztacie.

Upraszając o jak najliczniejszy udział w konkursie, wyrażamy życzenie, aby powieści o ile można osnute były na tle życia, zwyczajów i stosunków ludu polskiego na Śląsku, czego jednak w warunkach nie wymagamy.

Zarząd główny „Jedności" w Cieszynie.

Kronika warszawska. U Deotymy zebrało się onegdaj grono jej przyjaciół i wielbicieli z Władysławem Żeleńskim na czele. Znakomity kompozytor wykonał utwór swój nowy, oratoryum, utworzone do słów Deotymy. Jest to rodzaj „misteryum" napisanego na jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poetka osnuła je na akcie otwarcia uniwersytetu przez Jagiełłę, poprzedzonym wizyą króla, dumającego w komnacie Jadwigi na Wawelu, wizyi cudownej, w której ukazują mu się Kazimierz i wnuczka jego przy śpiewie chóru. — Jadwiga trzyma w ręce szkatułkę hebanową, zawierającą klejnoty, ofiarowane przez nią na podźwignięcie fundacyi Kazimierza i czterykroć czerpiąc z niej dłonią drogie kamienie, rzuca je w powietrze, przyczem za każdym razem zjawia się orszak mężów znakomitych, jacy się z kolei wieków następnych wykształcili w Uniwersytecie Jagiellońskim. Najpierw więc z pieśnią chóralną przeciągają przed obliczem Jagiełły święci i prorocy narodu i ustawiają się na stopniu pod aniołami. Za drugiem rozsypaniem klejnotów występuje orszak uczonych występuje orszak uczonych i tak samo, jak pierwszy, przeszedłszy z pieśnią, staje na niższym stopniu pod świętymi. Potem w taki sam sposób idzie orszak postów, w końcu politycy statyści i rycerze. Wizya ta przeprowadza się aż do wieku XVIII. Od dalszych wieszczb Kazimierz powstrzymuje Jadwigę. Na tem się kończy część pierwsza oratoryum, czy też misteryum właściwe; druga część, aktualna, poświęcona jest aktowi inauguracyi uniwersytetu.

Słynny pianista, Józef Hoffmann, wystąpi w Warszawie z koncertem dnia 10 b. m.

Turniej szachowy. Austryacko-węgierski turniej szachowy w Wiedniu zakończył się w piątek. Jako zwycięzca z pierwszą nagrodą wyszedł Geza Maroczy (1000 koron i nagr. honorową klubu szachistów w Budapeszcie), drugą nagrodę otrzymał Mikołaj Bredy, trzecią Karol Schlechter — Ogółem wszystkich nagród było 10. Turniej zakończył się przemówieniem prezesa wiedeńskiego klubu szachistów Neumana.

Trzęsienie ziemi. Z Tyflisu donoszą: Według otrzymanych tu wiadomości, w dziesięciu wioskach, dotkniętych klęską trzęsienia ziemi w powiecie achałkałakskim, uległa zniszczeniu większa część domów włościańskich. Z Achałkałaki wysłano oddziały sanitarne i lazarety polowe. Odkopywanie rumowisk odbywa się dniem i nocą. Dotychczas odkopano do 800 trupów. Najwięcej ucierpiało 13 wiosek, z których sześć uległo zupełnemu zniszczeniu. Zarządzono nadzwyczajne środki lekarskie. Ranni i okaleczeni odsyłani są do Achałkałaki.

Katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy kolei charkowsko mikołajewskiej rozbił się onegdaj pomiędzy stacyami Smorodino a Kirikowską. Wykoleiły się dwa wagony. Wypadku z ludźmi nie było.

Zaduszono w Charkowie w nocy z 3 na 4 b. m. pannę Ewejdównę. Zbrodniarze weszli do jej mieszkania przez okno; zrabowali 200 rubli.

Z Kijowa donoszą: W samo południe okradziono onegdaj w środku miasta na ulicy Mikołajewskiej magazyn jubilerski Lemela Ilczyckiego. Zrabowano wiele brylantów, 50 zegarków złotych, ogółem z górą na 25.000 rubli.

Pożądaną reformę przyniósł nowy rok angielskim kobietom, pracującym w handlach i magazynach. Oto uchwalona w przeszłym roku przez parlament ustawa, tak zwana *Shop Seals Act*, weszła w życie z dniem 1 b. m. i odtąd na mocy tej ustawy na całej przestrzeni Wielkiej Brytanii kobiety, zajęte jako sprzedawczynie w handlach i magazynach, mogą siedzieć, gdy nie mają chwilowo żadnego zajęcia. Fabrykanci krzeseł zaopatrzyli już naprzód, w oczekiwaniu wielkiego pokupu, swoje składy w krzesła, które automatycznie się otwierają i zamykają i w ten sposób mniej zajmują miejsca, co ważną jest rzeczą dla ciasnych sklepów w Londynie.

Teatr Reszkego. Jan Reszke, który tej zimy nie chce występować na scenie, zajmuje się obecnie urządzaniem swego domu w Paryżu, przy ulicy de la Faisanderie, dokąd się ma w lutym przeprowadzić. Słynny tenor ma zamiar w swoim nowym domu zbudować scenę, aby od czasu do czasu dawać dla swych przyjaciół wzorowe przedstawienia znanych oper.

Mianowania. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora historyi kościelnej ks. dra Jana Fijałka i nadzw. prof. prawa kościelnego ks. dra Błażeja Jaszowskiego, zwyczajnymi profesorami tych przedmiotów w uniwersytecie lwowskim.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował zarządcę zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie Kazimierza Brylę, dyrektorem zakładu karnego dla mężczyzn w Wiśniczu.

Kierownik ministerstwa oświaty zamianował Karola Jaseckiego nauczycielem w IX klasie rangi w szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa Maryana Hoffa i asystenta przy katedrze budownictwa szkoły politechnicznej Kazimierza Świerczyńskiego adjunktami budownictwa w galic. państwowej służbie budowniczej, przeniósłszy M. Hoffa ze Lwowa do Brzeżan.

Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi przeniosła zarządcę pocztowego Jana Miękusińskiego z Chrzanowa do Krakowa, oraz zezwoliła w porozumieniu z dyrekcyą poczt i telegrafów w Wiedniu na zamianę miejsc służbowych oficyałowi pocztowemu Floryanowi Chomiakowi z Krakowa i Feliksowi Morawieckiemu z Wiednia.

W obrębie dyrekcyi stanisławowskiej kolei państwowych przeniesieni zostali: adjunkt budownictwa Józef Bleicher z sekcyi konserwacyi w Buczaczu do sekcyi konserwacyi w Tarnopolu; asystent Stanisław Morys ze Stanisławowa do Czortkowa; manipulantka Jadwiga Chudzicka ze Stanisławowa do Lwowa, oraz aspirant Samuel Fleischer ze sekcyi konserwacyi Stanisławów II do sekcyi konserwacyi Halicz II.

Niewypłacalność. Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Samuela Bergera i Izaaka Engla w Krakowie.

Z kalendarza. W poniedziałek, 8 stycznia: Seweryna i Maksyma; we wtorek, 9 stycznia: Marcyanny panny m.; we środę, 10 stycznia: Wilhelma i Jana Dobrego.

Wschód słońca dnia 9 stycznia o godz. 7 m. 37, zachód o godz. 3 m. 55. Długość dnia godz. 8 m. 18.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 7 stycznia pochmurno, termometr od —2,9° doszedł do —1,8° C. Barometr opada.

Dnia 8 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 745,2 mm, termometru —1,6° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 9 stycznia: „Sybir", dramat w 4 aktach J. Maskoffa.

We środę 10 stycznia: „Wielki człowiek do małych interesów", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry. (Przedstawienie popularne).

We czwartek 11 stycznia: „Sybir", dramat w 4 aktach J. Maskoffa.

W piątek 12 stycznia teatr zamknięty.

W sobotę 13 stycznia: „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Al. Bisson'a (nowość).

W niedzielę 14 stycznia: „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Al. Bisson'a (po raz drugi).

TEATR.

„Sybir". Dramat w 4 aktach przez Józefa Maskoffa.

Są indywidualizmy autorskie obdarzone tak niepowszednim talentem wywoływania potężnych wrażeń scenicznych, szarpania uczuciem i nerwami widzów teatralnych, że ich dzieła mimo znacznych usterek, logiki i prawdopodobieństwa, siłą efektu, spowodowanego sztucznem nagromadzeniem jaskrawych a silnie na duszy odciskających się epizodów, zdobywają sobie nie tylko prawo obywatelstwa w literaturze scenicznej i teatrze, ale z tytułu powodzenia wysuwają się na czoło współczesnej naszej produkcyi dramatycznej. Powodzenie to zaś ma swe źródło nie w istotnej, artystycznej i literackiej wartości dzieła, ale w umiejętnem potrącaniu o tę, na ton minorowy nastrojoną strunę uczucia polskiego, która zawsze znajdzie oddźwięk w duszy i sercu naszem.

Możnaby z jednej strony nie bez słuszności podnieść, że nadużywanie ucząć patryotycznych wskrzeszanie najboleśniejszych epizodów martyrologii narodowej dla celów teatru i scenicznego powodzenia sztuk na tym temacie osnutych jest pewnego rodzaju profanacyą wzniosłej myśli patryotycznej, obniżaniem ideału otoczonego aureolą męczeństwa. Z drugiej atoli strony nie może ulegać wątpliwości, że na dusze proste silniej oddziaływa wrażenie z teatru wyniesione, niż najsystematyczniejsza propaganda patryotycznej idei. Stąd też nie tylko nie odmawiamy tego rodzaju utworom prawa obywatelstwa w literaturze i teatrze, ale przypisujemy im ważne znaczenie.

Autorka „Sybiru" która już w „Tamtym" złożyła dowód, że w tym kierunku posiada zdolność rozwijania skrzydeł do lotu, w najnowszym swym utworze cofnęła się do epoki niedawno minionej, a jednak tak żywo tkwiącej w pamięci spółczesnego pokolenia. Jak tytuł wskazuje, mamy przed sobą pełen jaskrawych, serce i nerwy szarpiących epizodów obraz martyrologii z czasów powstania z r. 1863.

W mistrzowskim swym obrazie „Podróż na Sybir" Artur Grottger powiedział już wszystko, co bez długich słów streścić można jednem silnie odciskającem się wrażeniem. Toż samo wrażenie usiłuje plastyką sceniczną wywołać autorka „Sybiru". Nie jest to sztuka, której wartość polega na wykwintnym autorskim pomyśle, na jednolitej, konsekwentnie przeprowadzonej koncepcyi artystycznej, i pomimo że rzecz nazywa się „dramatem", pozostanie on tylko szeregiem ponurych obrazów i scen, wskrzeszających bóle i męczeństwa, piętnujących tyranię, nie związanych atoli jedną nicią dramatycznej akcyi.

Ale mimo to sceniczny talent autorki „Tamtego" zabłysnął tu w pełni i ukazał swą niesłabnącą siłę i żywotność. W malowaniu jaskrawych scen, w potęgowaniu scenicznego efektu, w szarpaniu nerwami słuchacza, trudnoby jej dorównać. Są tu sceny, które zapierają od

dech w piersi, kamieniem padają na serce, budząc naprzemian grozę i uczucie nienawiści, pogardę i żądzę odwetu. Nienawiść rasowa, mająca swe źródło w wiekowych krzywdach i niezałatwionym rachunku, występuje tu z ram wszystkich czterech obrazów jako tło utworu, jako jego myśl przewodnia, jako nastrój sztuki i mimo że czuć tu robotę autorską i sztuczność, że szczerość poświęcono dla efektu, rzecz nie chybia wrażenia... widz opuszcza teatr z uczuciem bezbrzeżnego przygnębienia.

Utwór rozpada się na cztery obrazy, które pod pewnym względem stanowią zaokrąglone całości.

Po podniesieniu zasłony, roztacza się przed oczyma widzów ponury widok sybirskiego etapu. Pierwszy plan zajmuje drewniany domek będący mieszkaniem „etapnego“ oficera, w głębi zaś szopa, przeznaczona na „postój“ nocny pędzonych etapem skazańców. Wrota dziedzińca otwierają się i oto mamy przed sobą jeden z tych najbardziej ponurych, duszę rozdzierających widoków. W iście grottgerowskim pochodzie snuje się z głuchym pobrzękiem kajdan, otoczony żołdactwem, orszak skazańców. Wiedzie go młody oficer czerkieski, Aniuszkin, dziki syn stepu, wyzute z uczuć ludzkich zwierzę, które w nieludzki sposób pastwi się nad więźniami. — Nienawidzi on w pierwszym rzędzie niejakiego Zdanowskiego, „starostę“ partyi zesłańców, któremu dobrowolnie towarzyszy w smutnej drodze żona z dwojgiem dzieci. Piękna kobieta wpadła w oko Aniuszkinowi, — który szaleje za nią, a nie mogąc się do niej zbliżyć, zieje najstraszniejszą zemstą przeciw Zdanowskiemu i towarzyszom. Odepchnięty przez Zdanowską, Aniuszkin w nocy przerywa odpoczynek i omdlewających ze znużenia skazańców pędzi dalej. Skazańcy, nie mogąc iść odmawiają posłuszeństwa, a wówczas wściekły Aniuszkin każe żołnierzom dać do nich ognia. Strzały padają, na podłogę szopy zwala się trupem jeden ze skazańców, reszta w ponurym pochodzie opuszcza straszne domostwo.

W akcie drugim tło się zmienia. Jesteśmy w domu gubernatora sybirskiego Aksakowa. — Obraz, malowany grubemi rysami, jest szkicem życia towarzyskiego w zapadłym kącie Syberyi gdzie damy przychodzą na proszoną herbatę bez pończoch, gdzie pani gubernatorowa bije w twarz dieńszczyka, damy ucierają nos i usta warkoczem, gdzie cynizm i wyuzdanie sąsiadują z głupotą i zajzupełniejszym brakiem wpływu cywilizacyi. Gubernator Aksakow jest typem Murawiewowskiego djajetela, pragnącym zasłużyć się rządowi. Dowiedziawszy się, że w oddziale więźniów, przyprowadzonych przez Aniszkina, — są żywioły niebezpieczne, postanawia sprowokować bunt, aby módz go następnie „tłumić“. Torturowany w najdroższych uczuciach Zdanowski, przykuty łańcuchem do Sybirskiego brodyagi Makara, jednym odruchem łańcucha — zabija Aksakowa i przy pomocy Makara ucieka.

Trzeci akt rozgrywa się w mieszkaniu sybirskiego chłopa w t. z. „traktirze“. Jest tu pani Zdanowska, są więźniowie pierwszego etapu skazani na zesłanie, jest i Aniuszkin, pilnujący ich [illegible] pani Zdanowskiej z zaciekłością zwierza. Dowiadujemy się, że Zdanowski szczęśliwie uciekł z brodyagą, ale nikt nie wie dokąd. Aniuszkin poszukując drogiego więźnia pastwi się nad skazańcami. Wtem zjawia się bradyaga Makar w przebraniu sprawnika i przywozi Zdanowskiego. Następuje czuła scena przywitania się nieszczęśliwego z żoną i dziećmi, przerwana zjawieniem się Aniuszkina. Zdanowskiego schowano pod siennik. Żołdactwo na rozkaz oficera kłuje bagnetami sienniki, kaleczy ukrytego, którego żona rzuca się na ostrze bagnetu i umyślnie kaleczy się, aby usprawiedliwić krew na ostrzu bagneta znalezioną.

Spisek dojrzał. Bradyaga uwiózł szczęśliwie Zdanowskiego i wspólnie z nim przygotowuje zabajkalskie pawstanie na Syberyi. Ale spadek Aksakowa i jego gorliwość, objął dyrektor więzienia Walisljewicz i on to na własną rękę, wiedząc o zamierzonym planie posługuje się tym samym systemem szpiegowania i czeka na [illegible]. Z ust obłąkanego Stasia dowiaduje się o miejscu wybuchu spisku. Obsadza czartowski jar wojskiem i chwyta cały oddział powstańców. Aniuszkin pragnąc dostać w ręce Zdanowskiego grozi śmiercią jego żonie w razie, jeśli Zdanowski się nie odda. Zdanowski oddaje się, a Aniuszkin salwą karabinową sołdatów wywiera zemstę nad nieszczęśliwym.

Obraz i utwór ponury wstrząsa dreszczem grozy i przejmuje realizmem. Siła wywołanych wrażeń pozwala zapomnieć o uderzających błędach logiki i prawdopodobieństwa, a całość robi wrażenie dzieła potężnego, które pobija nie wartością, ale siłą wpływu i jaskrawością epizodów.

Artyści krakowskiego teatru wyrobili sobie już ustalony rozgłos jako najlepsi przedstawiciele sztuk, osnutych na stosunkach polsko-rosyjskich. „Sybir“ ustala w całej pełni tę wyrobioną opinię. Grano utwór z tą intuicyą artystyczną, z tem wżyciem się w odtwarzane postaci, które składa się na pełen jaskrawych i charakterystycznych rysów życia i obyczaju rosyjskiego. Chcąc pracę artystów należycie ocenić, musielibyśmy każdą z ról oddać szczegółowemu rozbiorowi. Brak miejsca nakazuje nam podnieść, że wszystkie miały typową cechę i stały na wysokości zadania. Bardzo szlachetnie i z szczerą dozą uczucia i zapału odegrał bohaterską rolę Zdanowskiego p. Mielewski, wybornym oficerem czerkieskim był p. Tarasiewicz, który nadał tej roli rysy brutalnego temperamentu. Pełną wdzięku i rezygnacyi jako Żona była p. Bednarzewska. Do najlepiej atoli wykonanych ról należała rola bradyagi Makara, z której p. Roman stworzył niezapomniany typ mający wszystkie cechy artystycznego i intuicyjnego opracowania. Obok niego wysokie uznanie zdobył p. Frączkowski za doskonałe utrzymanie jednolitości w odtworzeniu roli obłąkanego Stasia. P. Kamińskiemu rola Aksakowa mniej przypadła do gustu, niż rola Korniłowa, zbliżona do niej w rysunku. Stąd też nie wyzyskał jej tak, jak tego po niepowszednim jego talencie mieliśmy prawo się spodziewać. Resztę ról w wybornym ansamblu dopełniały panie Wojnowska, Węgrzynowa, Wójcicka, Przybyłkówna pp. Sobiesław, Siemaszko, Węgrzyn, Zawierski. Wybornym w roli etapowego oficera Proskurowa był p. Solski.

Wystawa sztuki była wspaniała i przyczyniła się nie mało do spotęgowania i utrwalenia wrażeń wywołanych utalentowanem piórem autorki i pracą artystów. „Sybir“ choć wartościowo niżej stoi od „Tamtego“ liczyć może na dłuższy szereg przedstawień zwłaszcza jako widowisko świąteczne.

Jedna atoli reforma okazuje się niezbędną. Pierwszy akt sztuki, a po części i dalsze przeładowane są żargonem rosyjskim i polsko rosyjskim tak nieproporcyonalnie, że cały epizody i sceny stają się dla polskich słuchaczy wprost niezrozumiałe. W interesie sztuki należałoby język rosyjski zupełnie usunąć, zachowując tylko najbardziej typowe i koloryt nadające zwroty.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Na targi rzeźne w Podgórzu doprowadzono d. 2 stycznia b. r. bydła 122, cieląt 122, świń tucznych 101. Za 100 kilo żywej wagi przeciętnie płacono za woły tuczne *prima* od 62 do 63 koron, średnie od 59 do 62 koron, chude węgierskie od 50 do 54 koron. Transakcya na targach bardzo ożywiona, wszystkie doprowadzone sztuki zakupili rzeźnicy miejscowi, okoliczni i kupcy zamiejscowi. Za komisyę targową w Podgórzu: *Stanisław Biliński.*

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 8 stycznia. *(Telefonem.)* Śpiewaczka Amalia Kasprowiczowa obchodzi 18 b. m 25-lecie swej pracy scenicznej. Z tego powodu odbędzie się przedstawienie na cześć jubilatki.

Słowo Polskie donosi, że p. Kasper Wojnar, aresztowany przez władze rosyjskie, wkrótce ma być wypuszczony na wolność. Również do *Słowa* donoszą z Warszawy, że oprócz dawniej wymienionych aresztowano: Mordkowicza, Hryniewieckiego, dr. Monsiorskiego, Degentina, Jasińskiego i Pietrusińskiego, ogółem 18 mężczyzn i 9 kobiet. Wszyscy mają być wkrótce na wolność wypuszczeni.

Przegląd donosi, że ministrem dla Galicyi zostanie dr. Piętak.

W Tarnopolu Rada miejska uchwaliła w tamtejszych polskich szkołach ludowych utworzyć paralelki ruskie.

Halicz 8 stycznia. Pod Pretryczem utworzył się silny zator lodowy, który może łatwo spowodować wylew Dniestru. Władze zarządziły środki bezpieczeństwa.

Tarnopol 8 stycznia. Z polecenia prokuratoryi, uwięziła żandarmerya wekslarzy Schwarzmanna i Margulesa i odstawiła do sądu karnego. Wekslarze Karpel i Seher mieli się ulotnić.

Nowy Sącz. 8 stycznia. Przed trybunałem tutejszym, rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Hieronimowi Vünschemu, werkmistrowi warsztatów kolejowych oskarżon mu o to, że robotnikom podwładnym odlewać kazał płyty cynowe, które potem spieniężał. W ten sposób zarobek czerpiąc, Vünsche chciał odwrócić podejrzenie od swojej osoby i ciągle czynił doniesienia przed radcą Zborowskim, że podwładni robotnicy płyty cynowe kradną.

Rozprawie przewodniczy radca Wiśniowski, oskarża zastępca prokuratora Sozański.

Wiedeń, 8 stycznia. *(Telefonem.)* Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu prezydenta miasta Lwowa, dra Godzimira Małachowskiego, który podziękował za zatwierdzenie swego wyboru na prezydenta.

Wiedeń, 8 stycznia. *(Telefonem).* Arcyksiążę Eugeniusz zachorował na influencę.

Genewa, 8 stycznia. Dyrektor zakładu karnego, w którym odsiaduje karę Lucheni, zwrócił się do prezesa kantonu z prośbą, aby Lucheniego dopuścić do robót w warsztatach. Prezes kantonu zasadniczo się na to zgodził.

Erfurt, 8 stycznia. Rząd pruski za przykładem turyngskiego odwołał rozporządzenia dotyczące wydaleń robotników czeskich z okręgów niemieckich.

Paryż, 8 stycznia. Wczoraj odbył się, jak każdego roku, uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci Leona Gambetty. Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau i minister wojny Gallifet posłali swych reprezentantów. Przed pomnikiem Gambetty wygłoszono kilka mów, które wzywały do zgody i jedności. Zgromadzeni uchwalili do prezydenta gabinetu, Waldeck-Rousseau wystosować adres gratulacyjny z powodu ostatniej kampanii w obronie urządzeń republikańskich.

Paryż, 8 stycznia. Guérin został odstawiony do więzienia w Clairvaux dla odbycia kary dziesięcioletniego więzienia. Odjazd jego odbył się bez wypadku.

St. Etienne, 8 stycznia. Sędziowie polubowni Jaurès i Grüner w sprawie zatargu pomiędzy strejkującymi robotnikami a towarzystwami górniczemi orzekli, że pracodawcy mają podwyższyć robotnikom dzienną płacę o 42 centimów.

St. Etienne, 8 stycznia. W myśl wyroku sądu polubownego, który podwyższył płacę dzienną, robotnicy strejkujący stanęli dziś do pracy.

Rouen, 8 stycznia. Skutkiem zderzenia się pociągów na linii kolei Rouen Orleans Dreux straciło 7 osób życie.

Montceau les-Mines, 8 stycznia. Robotnicy stanęli dziś do pracy.

Barcelona, 8 stycznia. Strejkujący robotnicy urządzili demonstracye. Żandarmerya rozproszyła tłum.

Rzym, 8 stycznia. *Agencya Stefani* donosi, że król przyjął dymisyę ministra wojny gen. Mirri'ego i powierzył tekę wojny prowizorycznie prezydentowi gabinetu gen. Pelloux.

Konstantynopol, 8 stycznia. Organ młodoturecki *Meschveret*, wychodzący w Paryżu, umieszcza gwałtowny artykuł, skierowany przeciw sułtanowi, pióra jego szwagra Damat Mahmuda paszy. Artykuł ten wywarł przygnębiające wrażenie w Ildziz-kiosku. Damat Mahmud wyjeżdża w tych dniach z Paryża do Londynu. Powrót jego do ojczyzny uważają teraz w kołach miarodajnych za niemożebny.

Petersburg 8 stycznia. *Herold* omawia znaczenie, jakie posiada wiadomość, nadeszła z Tyflisu, że rząd rosyjski wysłał oddział wojska z Tyflisu do Kuczki. *Herold* sądzi, że ten czyn Rosyi świadczy o jej pokojowem usposobieniu i jest gwarancyą pokoju.

Sytuacya

Wiedeń 8 stycznia. *(Telef.)* Do gabinetu Koerbera wstąpiliby: Hartel (oświata), Boehm Bawerk (skarb), Goess (handel), Bylandt (rolnictwo), Lammasch (sprawiedliwość); ponownie otrzymaliby te same teki: Wittek, Welsserheimb i Chłędowski. — Mówią także o powołaniu Bilińskiego jako ministra dla Galicyi, i o nominacyi ministrów-rodaków, Czecha i Niemca. Takim przedstawicielem Niemców w gabinecie zostałby hr. Stuergkh.

Wiedeń, 8 stycznia. *(Telefonem.)* Cesarz przyjął na posłuchaniu Koerbera, który złożył sprawozdanie z akcyi swojej co do utworzenia gabinetu. Cesarz formalnie nie poruczył mu dotąd misyi utworzenia nowego gabinetu, tak, że nowe powstały kombinacye, tembardziej, że cesarz przyjął potem na posłuchaniu bar. Gautscha.

Z Lublany telegrafują do *N. W. Tagblattu*, że prezydent Krainy Hain wyjechał do Wiednia, albowiem ofiarowano mu tekę rolnictwa w nowym gabinecie.

Cesarz przyjął dziś Haina na posłuchaniu, a także przyjął b. ministra Kaicla, Bylandta i szefa sekcyi Edwarda Gniewosza.

Wiedeń 8 stycznia. *(Telef.) N. Fr. Presse* donosi, że zmiana gabinetu nastąpi w drugiej połowie stycznia równocześnie z zamknięciem obrad delegacyjnych.

Wiedeń, 8 stycznia. *(Telef.) Neue Fr. Presse* sądzi, że przedstawiciele stronnictw niemieckich nie zgodzą się na posłanie reprezentanta swego do przyszłego gabinetu.

Dziennik wiedeński donosi, że w każdym razie nastąpią ze zwołaniem Rady państwa gruntowne zmiany w prezydyum Izby poselskiej. Dr Fuchs ustąpi stanowczo z godności prezydenta, a godność drugiego wiceprezydenta dostanie się reprezentantowi lewicy.

Namiestnikiem Tryestu po Goesie, który zostać ma ministrem handlu, zostanie Dipauli.

Delegacye.

Wiedeń, 8 stycznia. W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem wspólnego ministerstwa wojny w komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej oświadczył minister wojny Krieghammer, że projekt reformy wojskowego procesu karnego już jest przygotowany, a tylko choroba referenta odwlokła tę ważną sprawę. Po przyjęciu pozycyj wydatków zwyczajnych, komisya przedyskutowała szybko pozycye wydatków nadzwyczajnych i również je przyjęła.

Następnie uchwaliła komisya przedłożenie kredytów, zawotowanych na rok 1897 i 1898, a przez ministerstwo wojny nie wyczerpanych. Krieghammer dał w tej sprawie wystarczające wyjaśnienie, przyjęte przez komisyę do wiadomości.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 8 stycznia. *(Telefonem.)* Komisya budżetowa delegacyi austryackiej dziś po południu załatwi budżet wspólnego skarbu i budżet marynarki.

Wojna.

Londyn, 8 stycznia. Z Durbnu donoszą, że Boërowie 5 b m. późnym wieczorem zaatakowali Ladysmith, lecz zostali ze stratami odparci. Nazajutrz rozpoczęli oni bombardowanie miasta nowo.

Londyn, 8 stycznia. *Times* przynosi szczegóły o porażce pułkownika Boden-Powella pod Mafekingiem w dniu 26 grudnia ubiegłego roku. Pokazuje się z nich, że fort Gametree wzmocnili Boërowie na całą dobę przed atakiem angielskim, otrzymawszy przez zdradę wiadomość o zamierzonej wycieczce załogi. Boërowie mieli używać pocisków wybuchających i rabować rannych Anglików (?).

Londyn, 8 stycznia. Z Ladysmith nadeszły tu wiadomości, przedstawiające sytuacyę tam, jako rozpaczliwą. Obecnie nie może być mowy o tem, aby gen. Buller mógł przyjść gen. White'm'u z odsieczą.

Londyn 8 stycznia. Z Ladysmith donoszą, że Boërowie tak blisko podsunęli się pod szańce angielskie, iż dwa bataliony były zmuszone odeprzeć ich atakiem na bagnety.

Londyn, 8 stycznia. Z Pretoryi donoszą, że Anglicy opuścili Dordrecht.

Londyn. 8 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z obozu pod Frere, głównej kwatery generała Bullera: Z pod Chieveley wyruszył większy rekonesans jazdy dla zbadania pozycyj nieprzyjacielskich na południe od Hlangwane. Artylerya angielska wymieniła pewną ilość strzałów z Boërami, poczem rekonesans powrócił do obozu.

Londyn, 8 stycznia. W tutejszych sferach urzędowych zaprzeczają pogłosce, jakoby papież miał zaofiarować swe pośrednictwo Anglii.

Kapstadt, 8 stycznia. Tutejszy departament wojny, zasięgnąwszy wiadomości w Pretoryi, oświadcza, iż nieprawdą jest, jakoby w czasie walk pod Mafekingiem, 26 grudnia z. r., zostali ranni syn *premiera* agielskiego, lord Salisbury i lord Blutinck. Pierwszy z nich leży w szpitalu, będąc chorym na febrę.

Londyn, 8 stycznia. Generał White donosi z Ladysmith pod datą 6 b. m., że Boërowie po północy zaatakowali Caesarscamp. Odparto ich jednak z wielkiemi stratami. Bitwa trwa dalej.

Londyn, 8 stycznia. Dzienniki tutejsze donoszą, że Anglicy rozpoczęli 6 b. m. gwałtowny ogień na Colesberg. Cała piechota, kawalerya i artylerya angielska wzięła udział w boju.

Londyn, 8 stycznia. Wedle urzędowego doniesienia pułkownika Baden-Powella z Mafekingu, pochodzącego jeszcze z dnia 26 grudnia roku ubiegłego, zaatakował on pozycye nieprzyjacielskie, mając 3 działa, 2 szwadrony i pociąg pancerny. Atak wykonano odważnie, lecz wszelkie usiłowania, aby dostać się do środka pozycyi się nie udały. Skutkiem tego był on zmuszony cofnąć się, poniósłszy znaczne straty.

Londyn, 8 stycznia. Z Durbanu donoszą do *Biura Reutera*, że angielski statek wojenny zatrzymał 6 b. m. niemiecki parowiec „Herzog“, należący do Linii wschodnio-azyatyckiej, i przyprowadził go do tamtejszego portu.

Londyn, 8 stycznia. *Standard* donosi z Durbanu, że na statku „Bundesrath“ zatrzymano pod strażą wszystkich Europejczyków.

Londyn 8 stycznia. Z listów podróżnych, jadących tym samym parowcem, co i gen. Roberts, dowiedziano się, iż pewien szpieg Boërów, który znajduje się w liczbie pasażerów, zamierzał dokonać zamachu na jego życie. Zamiar ten dość wcześnie odkryto i udaremniono a winowajcę zaaresztowano.

Lizbona, 8 stycznia. Ze strony urzędowej ogłoszono tu, że W. Brytania i Niemcy uczyniły Portugalii propozycyę zagwarantowania jej większej pożyczki na wypadek, gdyby zamierzała zreorganizować swe finanse, przyczem dochody cłowe kolonij portugalskich miałyby służyć, jako zabezpieczenie. Portugalia oświadczyła jednak, że nie zamierza zaciągać podobnej pożyczki.

Kolonia 8 stycznia. *Koelnische Zeitung* otrzymuje z Paryża wiadomość, że z powodu przerwania przez Anglików połączenia telegraficznego z Transwaalem i Oranje wyrastają dotkliwe straty nie tylko dla handlu ale i dla świata urzędowego, a wszystkie państwa europejskie bardzo przykro je odczuwają. W ostatnich czasach Rosya wystosowała do mocarstw okólnik z zapytaniem, czy uważają zatrzymywania depesz tak prywatnych jakoteż i urzędowych, idących do Transwaalu i stamtąd, za zgodne z traktatem międzynarodowym w sprawie telegrafu, zawartym w r. 1895 w Petersburgu przez mocarstwa. Według zapatrywania Rosyi należałoby odnośnie do urzędowych depesz zastanowić się nad zastosowaniem przepisów artykułu VII-go wspomnianego traktatu i ustępu 46 regulaminu, przejrzanego w Budapeszcie w r. 1896.

Berlin, 8 stycznia. *Biuro Wolffa* donosi z Hamburga: Zarząd linii żeglużnej Hamburg Afryka wschodnia otrzymał telegram z Adenu, że parowiec „General“ został uwolniony z pod wojennego zajęcia. Obecnie przenosi ładunek na pokład, a w środę wypłynie na pełne morze.

Berlin, 8 stycznia. *Berliner Tageblatt* donosi, że oddział pułkownika Baden-Powella w Mafekingu został przez Boërów w zupełności zniesiony. Mafeking musi wkrótce poddać się Boërom.

Rzym, 8 stycznia. *Agencya Stefaniego* zaprzecza wiadomości, jakoby płynący do Laurenço-Marquez okręt niemiecki został zatrzymany w Neapolu.

Paryż, 8 stycznia. *Journal* donosi, że papież przez kardynała Vaughana zaproponował Anglii swe pośrednictwo, celem zawarcia pokoju z Transwaalem i że o tym kroku zawiadomił cesarza Wilhelma.

Zurych 8 stycznia. Berneński międzynarodowy związek przyjaciół pokoju wystosował do prezydenta Mac Kinley'a petycyę, prosząc go, aby się podjął, celem przerwania wojny, pośrednictwa między W. Brytanią a Transwaalem.

Waszyngton, 8 stycznia. Sekretarz stanu Hay otrzymał od ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie, Choate, doniesienie, iż odbył on wielce zadawalniającą konferencyę z lordem Salisburym w sprawie zasekwestrowanych towarów amerykańskiego po hodzenia. Salisbury przyrzekł ambasadorowi, że wszystko uczyni, aby tę sprawę w sposób dla Stanów Zjednoczonych korzystny załatwić.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Bardzo ważne dla chorych i zdrowych! We środę dnia 9 stycznia b. r. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Krakowie w sali hotelu saskiego odczyt p. **Ottona Wagnera**, dyrektora wielkiego Bilzowskiego zakładu leczniczego w Dreźnie-Radebeul, na temat:

„Który sposób leczenia uzdrawia nas! Leczenie sposobem ściśle lekarskim, wyleczenie naturalne“?!

Coraz bardziej rozpowszechnia się naturalny sposób leczenia, liczy już dzisiaj przeszło milion zwolenników w Niemczech; istnieje wielka ilość związków naturalnego leczenia i setki lekarzy, po części wielkie powagi, zaniechały leczenia sposobem lekarskim i w swej praktyce posługują się naturalnym sposobem leczenia. Tu i ówdzie i u nas jest czasem mowa o naturalnem leczeniu, lecz ma się na nie jeszcze w wielu względach fałszywe poglądy. Ażeby więc dać jasny obraz o tym nowym sposobie leczenia, kilku jego zapalonych zwolenników urządza we środę w sali hotelu saskiego odczyt o tej metodzie, na który zapewne podążą liczni słuchacze. Mówca, który w szerokich kołach zwolenników naturalnego leczenia znany jest z wymowy i jako dyrektor Bilzowskiego zakładu leczniczego, daleko poza granicami Niemiec ze świetnych skutków i z dzieła *„Bilz, Das neue Naturheilverfahren“* znanego, nietylko wyłuszczy, jak choroby leczyć, jak lekarze sądzą między sobą o leczeniu sposobem ściśle lekarskim i t. d., lecz poda przedewszystkiem także, jak chorobom można zapobiedz, jak je zaraz z początku leczyć, ażeby nie przyszło do ciężkich zasłabnięć, jak się to dzisiaj często zdarza. Da on więc słuchaczom jasny obraz o obydwóch sposobach leczenia i niejedno korzystne objaśnienie. — Każdy przeto, zdrowy czy chory, każdy ojciec, a szczególnie każda matka prwinna mu się przysłuchać temu odczytowi, każdy z niego niezawodnie odniesie korzyść. Wstęp dla każdego wolny. Inne szczegóły w ogłoszeniu.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 8 stycznia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	98	90
" " srebrna	98	7[illegible]
4% renta austryacka złota	9[illegible]	70
4% " " koronowa	98	80
4% " węgierska złota	9[illegible]	[illegible]0
4% " " koronowa	94	8[illegible]
Akcye Banku austro-węgierskiego	1[illegible]0	[illegible]0
" kredytowe	23[illegible]	3[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Mark[illegible]	1[illegible]	1[illegible]
10-o Markówki	23	66
20-o Frankówki	[illegible]	20
Wiedeńskie banknoty	8[illegible]	65
Dukaty	1	42
Węgierskie Losy Premiowe	160	—
Losy tureckie	1[illegible]5	[illegible]0
Akcye Anglobanku	12[illegible]	—
" Unionbanku	1[illegible]	75
" Bankverein	135	5
" Laenderbanku	115	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	1[illegible]	5
" " Północnej	[illegible]	5
" " Elbetnal	124	—
" " Nordbahn	28[illegible]	50
" " Staatsbahn	13	[illegible]
" " Alpine	270	[illegible]5
" Tureckie Tabaczne	13	
Ruble	2[illegible]4	50

Berlin. 8 stycznia 900

	kor.	h.
Banknoty austryackie	8[illegible]	50
Krótki Wiedeń	84	4[illegible]
Banknoty rosyjskie	[illegible]	2
Krótki Warszawa	215	80
3½% Listy polskie	97	40
Renta węgierska	93	[illegible]0
Akcye kredytowe austryackie	23	7[illegible]
Ruble Ultimo	[illegible]16	25

Wiedeń, 8 stycznia 900

	kor.	h.
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na wiosnę		94
Żyto na wiosnę	6	[illegible]
Owies na wiosnę	5	31
Kukurydza	[illegible]	20

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 8 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa.			
	[illegible]		[illegible]	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	54		255	50
Marki niemieckie	117	90	118	50
Franki papierowe	95	[illegible]0	96	40
20-to frankówki w złocie	19	[illegible]5	19	30
II. Listy Zastawne.				
4% Listy zast. prem. Banku hip	9	—	[illegible]10	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	[illegible]5	98	[illegible]5
4% " " "	[illegible]0	75	[illegible]1	5
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	75	[illegible]	7[illegible]
4% " " "	[illegible]5	[illegible]0	[illegible]6	[illegible]0
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niesk.	92	2[illegible]	[illegible]3	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	[illegible]3	[illegible]5	[illegible]5	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. [illegible]	92	25	[illegible]3	—
III. Obligacye i pożyczki				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	[illegible]0	98	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1873	—			—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	[illegible]3	75	[illegible]5	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	[illegible]1	[illegible]0	[illegible]2	[illegible]5
4% Obligacye komun. Banku kraj.	1[illegible]0	—	[illegible]02	—
4½% " "	99	[illegible]5	—	—
4% Obligacye [illegible]	[illegible]4	75	[illegible]5	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	—	—	—	—
" " Stanisławowa	[illegible]16	—	—	
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—			
" " hipot. " "	180	—	190	-
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—			
Akcye kolei Karola Ludwika	99	75	1[illegible]0	[illegible]5
" kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jassy.	133	[illegible]0	139	50

[illegible]

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.